

[Sędzia sprawozdawca Świerczyński Jacek 00:10:43.000]

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 18 lipca 2018 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi w sprawie z powództwa miasta Ł. przeciwko Z. K. o zapłatę zasądził od Z. K. na rzecz strony powodowej kwotę 282 zł i 90 gr wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 5 marca 2018 r. do dnia zapłaty, natomiast w pkt. 2 nie obciążył pozwanego kosztami procesu. I powyższe rozstrzygnięcie Sąd I Instancji oparł na następujących ustaleniach: otóż pozwany jest właścicielem pojazdu marki M. o numerze rejestracyjnym (...), pozwany od 2002 r. nie użytkował tego pojazdu, pojazd był zaparkowany przy ulicy (...) na parkingu przy bloku. Jedna tablica rejestracyjna była wyrwana i wrzucona do środka. Pozwany był obecny przy odholowywaniu pojazdu, nie odebrał samochodu po odholowaniu. Dalej Sąd ustala, że w dniu 17 sierpnia 2017 r. została wydana dyspozycja usunięcia przedmiotowego pojazdu z ulicy (...). Uzasadniono ją tym, iż stan pojazdu świadczy o tym, że pojazd jest nieużytkowany, brak jest jednej tablicy rejestracyjnej. Pozwanego powiadomiono o odholowaniu pojazdu pismem z dnia 18 sierpnia 2017 roku. Sąd ustala, że powoda łączy z D. K. [f 00:12:18.048] umowa, której przedmiotem jest odholowywanie pojazdów z dróg na terenie miasta Ł. od 23 września 2016 r. do dnia 31 grudnia 2018 r. Zgodnie z jej treścią, opłata za odholowanie pojazdu o masie do 3,5 tony wynosi 282 zł i 90 gr. I wreszcie Sąd ustala, że pismem z dnia 19 września 2017 roku pozwany został pouczony o możliwości odbioru odholowanego pojazdu i skutkach jego nieodebrania. Sąd wskazuje w ocenie materiału dowodowego, że ustalenia te oparł na materiale zgromadzonym w aktach, w szczególności w postaci powołanych dowodów, a zgromadzone dowody są spójne, logiczne i korelują ze sobą, autentyczność dowodów z dokumentów nie budzi wątpliwości Sądu, jak również nie była kwestionowana przez strony procesu, z tych też względów zostały uznane przez sąd za w pełni wiarygodne. Wysokość kosztu odholowania pojazdu została wykazana, pozwany przyznał, że od 2002 r. pojazd stał zaparkowany przy ulicy (...). I w oparciu o te ustalenia faktyczne Sąd Rejonowy dokonał następujących rozważań prawnych, a mianowicie stwierdził, że powództwo zasługuje na uwzględnienie, albowiem podstawą prawną był art. 50a ust. 1 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r., czyli Ustawy Prawo o ruchu drogowym, zgodnie z którym pojazd pozostawiony bez tablic rejestracyjnych lub pojazd, którego stan wskazuje na to, że nie jest używany, może zostać usunięty z drogi przez straż gminną lub policję na koszt właściciela lub posiadacza pojazdu. Sąd wywodzi, że pozwany przyznał, że jego samochód stał zaparkowany przy ulicy (...) od 2002 r., nie miał przedniej tablicy rejestracyjnej, z opisu na dyspozycji usunięcia tego pojazdu wynika informacja na temat jego stanu, widoczne ogniska i wżery rdzy na nadwoziu, zniszczona powłoka lakiernicza oraz ubytki powietrza w ogumieniu. W tym zakresie Sąd powołuje się na dokument z karty 12a. Pojazd był zaparkowany na drodze publicznej, nie zasługiwały na wiarę twierdzenia pozwanego, że pojazd ten znajdował się na terenie prywatnym, a koszt odholowania pojazdu wyniósł 282 zł i 90 gr. Wobec spełnienia przesłanek z tego art. 50a Ustawy Prawo o ruchu drogowym, Sąd orzekł jak w sentencji rozstrzygnięcia. Jednocześnie Sąd wskazał, że o odsetkach orzekł na podstawie art. 481 i 455 k.c. Pozwany został wezwany do zapłaty pismem z dnia 19 września 2017 r., czego dowodem jest kopia tego pisma, znajdująca się na karcie 24 akt. Sąd przyjął, że od dnia doręczenia odpisu pozwu pozwany był w opóźnieniu i od tego dnia zasądził odsetki ustawowe za opóźnienie. Wreszcie Sąd wskazał, że mając na uwadze trudną sytuację materialną pozwanego nie obciążył go kosztami procesu. Apelację od tego orzeczenia wywiódł pozwany. Pozwany wskazał w głównej mierze na zarzuty rażącego naruszenia i łamania prawa, uszczegóławiając to wskazywał, że było przekroczenie uprawnień Straży Granicznej, złamanie art. 3 Prawa spółdzielczego i wielu innych artykułów, powoływanie się na art. 50 ust. 1 Ustawy Prawo o ruchu drogowym, który odnosi się do dróg publicznych, a grabież, jak to zostało określone w apelacji, miała miejsce z terenu prywatnego. W piśmie uszczegóławiającym apelację, w wezwaniu do usunięcia braków formalnych pozwany wskazał, że nie zgadza się z pkt. 1 wyroku, ponieważ ma zapłacić na rzecz miasta Ł. za kradzież jego własnego mienia. Skradziony został jego nie tylko samochód, ale także wszystko, co się w nim znajdowało. Ponownie podkreślił, że art. 50a ust. 1 Ustawy Prawo o ruchu drogowym nie ma w tej sprawie zastosowania, albowiem zastosowanie ma on do dróg publicznych, a pojazd stał na terenie prywatnym. W odpowiedzi na apelację strona powodowa wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego, zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych. Sąd Okręgowy zważył, co następuje: apelacja podlegała oddaleniu jako niezasadna. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że jeżeli chodzi o zarzuty, które podlegały ocenie przez Sąd II Instancji, to jest to jeden zarzut, a mianowicie zarzut naruszenia art. 50a Ustawy Prawo o ruchu drogowym i za moment Sąd przejdzie do oceny tego przepisu, natomiast w pierwszej kolejności wskaże, że pozostałe

zarzuty dotyczą zagrabienia, jak to określa pozwany, jego mienia. Przy czym pozwanemu umyka z pola widzenia, że w tej sprawie zostało złożone powództwo wzajemne, to powództwo wzajemne dotyczyło właśnie odszkodowania z tytułu m.in. zaboru mienia, jak to podkreślam kolejny raz, ujmuje pozwany, ale na, w trakcie rozprawy w dniu 11 lipca 2018 r. pozew wzajemny, który został zgłoszony w sprzeciwie od nakazu zapłaty wydanego w tej sprawie, został wyłączony do odrębnego rozpoznania, a zatem wszelkie kwestie, które podnosi pozwany w niniejszej apelacji, jak również do których próbował nawiązać w trakcie wystąpienia na niniejszej rozprawie, pozostają poza zakresem kognicji Sądu w tej sprawie. One mogą być przedmiotem rozważań i oceny Sądu w tej sprawie, w której powództwo wzajemne pozwanego przeciwko powodowi w tej sprawie, czyli przeciwko miastu Ł., zostało wyłączone i przekazane do odrębnego rozpoznania, natomiast nie mogą być przedmiotem i nie tylko z tego powodu, że Sąd jak gdyby unika ich oceny, Sąd nie ma w ogóle prawa, w ramach niniejszego postępowania, tymi zarzutami się zająć, albowiem w tym zakresie toczy się odrębne postępowanie i ten wywód, ten wywód podsumowuje tę kwestię. Natomiast przechodząc do apelacji, która była przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie, jak już wskazałem, jedynym z zarzutów był zarzut naruszenia art. 50a, a mianowicie zarzut, który sprowadzał się do twierdzenia, że pojazd ten znajdował się na terenie prywatnym, a nie na drodze czy placu publicznym, który by podlegał uregulowaniu Prawa o ruchu drogowym. Otóż Sąd II Instancji nie podziela tego stanowiska. Nie ulega w najmniejszym stopniu wątpliwości, że również na terenie spółdzielni, czy nawet na terenach prywatnych w niektórych sytuacjach, dokąd nie nastąpi wywłaszczenie, są parkingi i drogi publiczne. Może istnieć teren spółdzielni, na którym znajdują się drogi, które mają charakter dróg publicznych i tak dokładnie zostało to ustalone przez Sąd I Instancji w niniejszej sprawie, że samochód był zaparkowany przy ulicy (...) na drodze publi..., na parkingu na drodze, na terenie, w każdym razie na terenie objętym przepisami tej ustawy. Co więcej, jest poza sporem, że ten samochód stał tam nieużytkowany 15 lat. Weźmy pod uwagę, że sam pozwany w trakcie wyjaśnień określił, że samochód był nieużytkowany. Wprawdzie jest pewna rozbieżność, czy tablica rejestracyjna była, czy nie było, ale również pozwany to przyznał, że jedna była zdjęta i włożona do wnętrza auta. Samochód był nieużytkowany od 15 lat. Pozwany w żaden sposób, trzeba pamiętać o treści art. 6 k.c., że strona, która z danego faktu wywodzi skutki prawne musi ten fakt udowodnić, a zatem jeżeli pozwany twierdzi, że samochód stał na terenie prywatnym, to powinno to być wykazane jakimiś dokumentami. Z niczego nie wynika, aby ten samochód stał na terenie, który był własnością prywatną. Nawet jeżeli była to własność spółdzielni, to to nie oznacza, że tam nie znajdują się ciągi komunikacyjne i drogi publiczne. Taka dokumentacja przez stronę powodową, czyli miasto Ł., została załączona, a pozwany nie zdołał skutecznie faktów wykazanych przez miasto Ł. podważyć. No jednym ze sposobów takiego podważenia byłoby chociażby to, że na przykład wykazanie dokumentami z ksiąg wieczystych, że jest to teren prywatny. W ogóle w tym zakresie wniosku nie było, oprócz twierdzeń, w których Pan nawiązuje w każdym z pism, że, a przecież to jest teren prywatny, to jest teren spółdzielni, czyli gołosłownych twierdzeń, nie ma na tę okoliczność żadnego dowodu. Wziąwszy pod uwagę te wszystkie okoliczności, Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. apelację oddalił, jako bezzasadną. Jeżeli chodzi o koszty procesu, to strona powodowa w odpowiedzi na apelację wniosła o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Sąd II Instancji dostrzega, że w I Instancji został Pan nieobciążony kosztami procesu z uwagi na trudną sytuację finansową, natomiast trzeba mieć w polu widzenia, że w przypadku apelacji ta ocena musi być już tro..., odmienna, musi być inna. Skoro z treści orzeczenia Sądu I Instancji, w którym wskazuje się w uzasadnieniu, jakie były motywy rozstrzygnięcia, co przemówiło za uwzględnieniem powództwa, oczywiście ma Pan prawo wniesienia środka zaskarżenia i skorzystał Pan z tego prawa, ale nie może być tak, że poprzez korzystanie z kolejnych instancji sądowych, jednocześnie to powoduje, że strona, która w procesie zajmuje czynne stanowisko, czyli strona przeciwna, która wygrywa postępowanie, nie uzyska zwrotu kosztów procesu. Sąd II Instancji, jak podkreślam, stanął na stanowisku, że w związku z tym należy zastosować art. 98 k.p.c., który mówi o odpowiedzialności za wynik postępowania. Ponieważ przegrał Pan postępowanie apelacyjne, a strona powodowa była reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, zasądził z tego tytułu, według norm przepisanych, kwotę 120 zł, oczywiście jest to kwota zasądzona od wartości przedmiotu zaskarżenia, czyli w najniższej stawce, jaką przewidują przepisy prawa.

[koniec 00:24:36.000]